



**Andrzej Tomczak**

## Nina Andrycz: Największa miłość życia – teatr

**J**est chyba jedyną na świecie aktorką, o której można powiedzieć, iż czas nie gra roli w jej artystycznych dokonaniach. Mając 97 lat, nadal zachwyca swoim talentem, warsztatem i to co dla aktorki najważniejsze, miłością do teatru.

Urodziła się w Brześciu Litewskim, stąd charakterystyczna melodyka jej głosu. W Wilnie studiowała prawo, potem w Warszawie historię. Jednak spełnieniem i przeznaczeniem było aktorstwo zakończone studiami w warszawskim Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej. Od 1934 roku jest nieprzerwanie na scenie, grając i zachwycając swoją pasją rzesze widzów. Dane jej było zmierzyć się z rolami, na które adepty tego zawodu czekają całe lata, często bez powodzenia. Była niezapomnianą Marią Stuart w dramacie Słowackiego, Elżbietą w „Don Carlosie” Schillera, Szimena w „Cydzie”, Lady Milford w „Intrydzie i miłości”, Klarą w „Wizycie starszej pani”. Właściwie zagrała wszystkie najważniejsze kobiece role w klasyce polskiej i obcej. Zagrała, to za mało powiedziane, ona nimi była. Ci, którzy mieli zaszczyt pracować z aktorką, wspominają emocje, na których budowała role, nie miała konkurencji, zawsze była najlepsza. Kiedy została panią premierową, starała się dzielić swój czas, ale i tak teatr był najważniejszy.

Film nie był dla niej taskawy. Pojawiła się na planie w 1939 roku, w filmie „Uwaga, szpieg”. Reżyserował Eugeniusz Bodo, aktorka zagrała kobietę uwikłaną w aferę kryminalną. Zdjęcia przerwano we wrześniu, film nie został ukończony. Pozostały piękne fotostudy na okładce przedwojennego „Kina”.

Po wojnie pojawiła się w „Warszawskiej premierze” Jana Rybkowskiego. Historia wystawienia opery narodowej, jaką była „Halka”, potrzebowała



**Nina Andrycz, mając 97 lat, nadal zachwyca swoim talentem, warsztatem**

wspaniałej obsady. Andrycz zagrała Marię Calergis, która, wykorzystując swoje stosunki, pomaga Moniuszce zrealizować premierę. W socrealistycznej „Uczcie Baltazara”, nie miała nic wielkiego do zagrania, rola baletnicy uwikłanej w przemyt była wiarygodna, choć większość recenzentów pisała „wy nie uczta Baltazara, wy się sami uczta”.

Dla niej Ford przygotowywał produkcję „Ondraszka”. Niestety, finanse, nawet partyjne, nie pozwoliły na realizację projektu. Po latach pojawiła się w telewizyjnym filmie „Dary magów”, grając perukarkę.

Wspaniałą rolę zagrała u Zanusiego w jego „Kontrakcie”. Dała się

namówić na udział w serialu „Na dobre i na złe”, grając nauczycielkę muzyki. Andrzej Barański powierzył jej główną rolę w ekranizacji powieści Michała Choromańskiego „Horror w Wesolych Bagniskach”. Warto nadmienić, iż aktorce partnerowała Krystyna Feldman.

Ostatni raz pojawiła się na planie filmu „Jeszcze nie wieczór”. Zagrała siebie, w tym pięknym filmie o przemijaniu, dała świadectwo, czym jest dla niej sztuka. Od wielu lat jest uznaną poetką i pisarką. Tomik „Róże dla każdego” doczekał się kilku wznowień. Myślę, iż jeszcze wiele razy nas widzów zaskoczy swoimi rolami.